

Arbitralne zatrzymania uchodźców z Somalii

17 kwietnia 2014

Somalijscy uchodźcy mieszkający w Kenii tkwią w sytuacji bez wyjścia – w Nairobi służby bezpieczeństwa arbitralnie zatrzymują tysiące z nich w ramach tzw. „działań antyterrorystycznych”.

W grudniu 2011 roku zawieszono rejestrowanie somalijskich uchodźców, sprawiając, że wiele osób, które powinny kwalifikować się do statusu uchodźcy, nie może zdobyć dokumentów. Bez nich mogą być deportowani do Somalii, gdzie ich prawa są zagrożone. „Tysiące niezarejestrowanych uchodźców somalijskich i osób starających się o status uchodźcy jest w trudnej sytuacji. Ponieważ nie są zarejestrowani, czeka ich areszt i deportacja. Jednak taka rejestracja jest bardzo trudna do uzyskania” – mówi Weronika Rokicka, koordynatorka kampanii Amnesty International Polska. Rząd Kenii karze uchodźców i osoby ubiegające się o status uchodźcy za pozostawanie w otchłani prawnej, którą sam stworzył. Somalijscy uchodźcy powiedzieli Amnesty International, że służby bezpieczeństwa zastraszały ich, biły i arbitralnie zatrzymywały. W zeszłym tygodniu w somalijskich dzielnicach służby bezpieczeństwa przeszukiwały domy.

26-letni Ahmed, którego 7 kwietnia w celu sprawdzenia dokumentów zabrano z domu na stadion piłkarski Kasarani, opowiadał Amnesty International: „Wtargnęli do mojego domu w środku nocy i zażądali okazania dokumentów. Mój dowód stracił ważność. Powiedzieli, że „to nie jest prawdziwy dowód”, więc pobili mnie, skopali i zabrali do Kasarani.”

W szczególnym niebezpieczeństwie są osoby niezarejestrowane, które dopiero szukają ochrony międzynarodowej. Jednak zatrzymywane, zastraszane i nękanie były nawet osoby z ważnymi

dokumentami.

Mohamed, którego aresztowano 6 kwietnia niedaleko Eastleigh, w rejonie Nairobi, w którym Somalijszczycy stanowią większość, powiedział Amnesty International: „Czterech policjantów zatrzymało mnie i poprosiło o dowód osobisty. Pokazałem im moją kartę pobytu; powiedzieli, że jest nieistotna. Zażądali 35 000 KSh (400 dolarów amerykańskich). Kiedy nie miałem takiej kwoty, powiedzieli, że jestem z grupy al-Shabab i zmusili mnie, żebym z nimi poszedł.” Mohameda przetrzymywano na stadionie Kasarani, gdzie w celu weryfikacji dokumentów, zanim przetransportowano ich na komisariat, przeniesiono wielu uchodźców. Następnego dnia został wypuszczony razem z 47 innymi, ale teraz nie ma żadnych dokumentów tożsamości. „Przywieźli nas z powrotem do Eastleigh, ale nie oddali mi mojej karty pobytu. Powiedzieli, żebym przyszedł następnego dnia do Kasarani, ale kiedy tam poszedłem, kazano mi wrócić innego dnia.” Uchodźcy i osoby szukające ochrony międzynarodowej, które nie posiadają dowodów osobistych, mogą zostać aresztowane i przetrzymywane. Choć Mohamed jest w Kenii legalnie, nie może się swobodnie przemieszczać, bo w każdej chwili może zostać aresztowany. „Nie spałem wczoraj w nocy. Teraz nie mam dowodu, jeśli mnie aresztują, nie mam, co pokazać.”

Od 2 kwietnia rząd Kenii przeprowadza zakrojone na dużą skalę działania antyterrorystyczne nazywane „rudisha usalama” (przywracanie pokoju), podczas których aresztowano 4000 osób na terenie całego kraju, głównie wśród społeczności somalijskiej.

„Takie aresztowania są dyskryminujące i arbitralne. Wykluczanie całych społeczności nie jest sposobem na radzenie sobie z zagrożeniem i może spowodować większe problemy” – powiedziała Weronika Rokicka.

Walka rządu z uchodźcami nasiliła się po wydaniu 26 marca przez Sekretarza ds. Spraw Wewnętrznych, Ole Lenku, dyrektywy

nakazującej przeniesienie wszystkich uchodźców do przepełnionych i zaniedbanych obozów w północnej Kenii.

W grudniu 2012 roku wydano podobną dyrektywę, ale Sąd Najwyższy Kenii anulował ją w lipcu 2013 roku. Sąd orzekł, że przeniesienie uchodźców do obozów byłoby naruszeniem prawa do godności i swobodnego przemieszczania się oraz zwiększało ryzyko ich powrotu do Somalii. Sąd oświadczył także, że rząd Kenii nie udowodnił, że takie przeniesienia pomogłyby chronić bezpieczeństwo narodowe. Aktualne działania są nie tylko pogwałceniem wyroku Sądu Najwyższego, ale także są przeprowadzane w sposób nielegalny.

Ibrahim, Somalijczyk, jeden ze starszych mieszkańców Eastleigh, powiedział Amnesty International: „Sposób, w jaki traktują ludzi, zmusza ich do powrotu do Somalii.”

Opublikowany w lutym raport Amnesty International pt. „Nie ma miejsca, które byłoby dla nas domem”, opisuje jak powszechne zastraszanie i brak poszanowania praw człowieka, zmusza somalijskich uchodźców do opuszczenia Kenii.

9 kwietnia Ambasada Somalii w Nairobi wydała oświadczenie potwierdzające, że Kenia deportowała 82 Somalijczyków do Mogadyszu. W nadchodzących dniach można się spodziewać więcej takich deportacji.

„W kontekście niestabilnej sytuacji w Somalii deportacje te mogą być postrzegane jako wydalenia” – twierdzi Weronika Rokicka. „Zmuszanie do powrotu do miejsc, w których ich życie lub prawa są zagrożone, byłoby pogwałceniem międzynarodowego prawa uchodźców, którego Kenia zobowiązała się przestrzegać.”

Tłumaczenie: M. Bednarek

Źródło: [Amnesty International](#)